Nr. 599. Kraków, Wtorek 31 Grudnia 1907. Rok XXVI.

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką pocztową | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 hal. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w państwie niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

### Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Podanie banku austro-węgierskiego o przedłużenie przywileju bankowego. — Kwestya stanów wyjątkowych w Królestwie. — Odrzucenie skargi ks. Hohenlohego w procesie z hr. Zamoyskim. — Skradzenie skrzypiec Stradivariusa skrzypkowi Isaye'mu.

## Ś. p. Julian Dunajewski.

Kraków, 31 grudnia.

**Uczczenie przez Radę m. Krakowa.**

Z powodu śmierci Jul. Dunajewskiego prezydent dr Leo zwołał na wczoraj o godz. 4 popołudniu posiedzenie Rady miejskiej. Do zebranych radców, którzy z miejsc powstali, przemówił dr Leo, jak następuje:

Zgromadziliśmy się tutaj pod bolesnem wrażeniem niepowetowanej straty, jaką miasto nasze, kraj i cały naród polski poniósł przez śmierć Juliana Dunajewskiego. Zmarły wielki mąż stanu był jedną z najwybitniejszych i najznakomitszych postaci wśród polityków polskich doby porozbiorowej. Gdy jako poseł sejmowy a później jako poseł do parlamentu rozpoczął działalność na szerszej arenie życia publicznego, kraj nasz, traktowany od wieku po macoszemu przez rząd centralny i wyzyskiwany na każdym kroku przez państwo, z którem go losy Opatrzności związały, znajdował się w stanie zupełnego upadku pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Zyblikiewicz pisał wówczas w swym pamiętniku, że prócz kilkunastu tysięcy rodzin — nie ma prawdziwych, t. j. narodowo-uświadomionych Polaków w Galicyi, nie ma organicznie zbudowanego społeczeństwa, są tylko klasy ludności wzajemnie się nierozumiejące i wzajemnie się nienawidzące. Stara zasada centralistycznej austryackiej biurokracyi „divide et impera" nie znalazła nigdzie tak łatwego do zdobycia terenu, jak niestety w naszym kraju, zdemoralizowanym przez wiekowy ucisk obcego a narodowi polskiemu wrogiego rządu.

Dunajewski z wieloma innymi stanął do szeregu, aby w zmienionych na szczęście wskutek nadania konstytucyi warunkach rozpocząć żmudną, długoletnią i nie zawsze wdzięczną pracę nad odrodzeniem tej dzielnicy naszej Ojczyzny.

Obdarzony wielkim talentem politycznym, wyposażony w szeroką i prawdziwie fachową wiedzę, mowca pierwszorzędny, charakter niezwykłego hartu i niezwykłej samodzielności, zdołał dzięki tym zaletom umysłu i charakteru zająć odrazu przodujące w Sejmie i parlamencie stanowisko.

W Sejmie zwrócił ogólną na siebie uwagę jako inicyator i wnioskodawca projektu zasadniczej reformy publicznej administracyi, polegającej na organicznem zespoleniu pierwiastka obywatelskiego z rządowym, przy jednoczesnem wprowadzeniu zasady odpowiedzialności namiestnika wobec Sejmu.

W parlamencie rozwinął świetną pod wieloma względami działalność jako pierwszy polski minister finansów państwa austryackiego i najwybitniejsza zarazem polityczna siła gabinetu hr. Taffego, którego niezapomnianą zasługą pozostanie, iż zdołał przy współudziale Dunajewskiego złamać dotychczasową hegemonię centralistów niemieckich, mieniących się fałszywie obrońcami wolności i konstytucyi. Niezwykłym talentem finansowym i administracyjnym zdobył w parlamencie, w rządzie centralnym, a potem w państwie całem uznanie dla polskiej pracy i polskiej polityki. Żelazną konsekwencyą, która nie zawsze zjednywała mu sympatyę szerszego ogółu, porządkował finanse państwa, słynącego z chronicznych deficytów i braku wszelkiego systemu w gospodarstwie skarbowem.

Na stanowisku swem urzędowem nie zapomniał jednak Dunajewski, iż jako Polak ma też specyalne obowiązki wobec kraju i narodu. Stwierdził to czynem w chwili, gdy chodziło o uregulowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego, o sprawiedliwy rozkład podatku gruntowego między kraje koronne, o budowę kolei żelaznych w Galicyi i t. p. Z tego powodu narażony był na najcięższe pociski ze strony nienawistnej mu niemieckiej prasy, która wypominała mu ustawicznie rzekomą 100 milionową darowiznę długu indemnizacyjnego na rzecz Galicyi. Gdy w polityce gabinetu hr. Taaffego zarysował się pewien zwrot ku partyom niemieckim, Dunajewski składa dobrowolnie swój urząd, nie godząc się na tak zasadniczą zmianę swojego programu politycznego.

Dla Krakowa i w Krakowie pracował dziesiątki lat jako profesor, radca miejski, a później jako polityk, kurator Akademii umiejętności, prezes kuratoryi szpitala św. Ludwika i t. p.

Do Rady miejskiej należał od 1869 r., bez przerwy przez lat 11, t. j. do chwili objęcia teki ministeryalnej. Jak żywo obchodziły go sprawy naszego miasta, najlepiej dowodzi fakt, iż pod rządami dwóch pierwszych prezydentów Krakowa brał nader czynny, gorliwy udział w pracach trzech sekcyj i kilku najważniejszych komisyj. Za czasów swego ministerstwa otoczył szczególną opieką prastarą szkołę Jagiellońską, dostarczając w roku 1883 potrzebnych funduszów na budowę Collegium Novum, w którem nasza „Alma mater" rozpoczęła nowy okres swego rozkwitu.

Za to rozsławienie imienia polskiego, za zdobycie trwałego uznania dla polityki polskiej w państwie, za gorące przywiązanie dla naszego miasta, którego był jednym z najznakomitszych obywateli, zachowa mu Kraków wdzięczną pamięć na wieki.

Pragnąc, aby Kraków w godny sposób uczcił zasługi zmarłego polskiego męża stanu, prezydyum miasta przedkłada św. Radzie miasta wniosek o nazwanie części Podwala, od ulicy Karmelickiej do ulicy Łobzowskiej ulicą Juliana Dunajewskiego.

Rada m. jednomyślnie wniosek uchwaliła, poczem prezydent na znak żałoby zamknął posiedzenie.

---

Zwłoki ś. p. Juliana Dunajewskiego spoczywają w domu przy ul. Podwale l. 11, w pokoju zamienionym na kaplicę, kirem wybitym. — U stóp zwłok złożono na trzech poduszkach liczne ordery i łańcuchy. Pokój pełen kwiatów i wieńców. Są wieńce od Koła polskiego, od kraju, od miasta Krakowa, od uniw. Jagiellońskiego, Akademii umiejętności, od rodziny i wiele innych. Przy zwłokach czuwa dwóch zakonników.

Wczoraj wieczorem osobnym pociągiem przyjechali z Wiednia na pogrzeb ś. p. Jul. Dunajewskiego, ministrowie: skarbu Korytowski, rolnictwa Ebenhoch, minister dla Galicyi Abrahamowicz, b. minister Madeyski, pos. Moysa, dalej reprezentanci ministerstw: szef sekcyi Kniaziołucki, szef sekcyi Meyer, szef sekcyi Engel, radca dworu Gałecki radca dworu Globocznik, szef sekcyi Wacław Zaleski i radca dworu dr Ignacy Rosner. Przybyłych oczekiwał na dworcu syn zmarłego i przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych z delegatem p. Fedorowiczem i dyrektorem policyi drem Flattauem na czele.

O godzinie 3 w nocy przyjechał prezes Koła polskiego dr Głąbiński, a rannym pociągiem zastępca cesarza mistrz ceremonii Chołoniewski oraz prezydent najwyższego trybunału admin. bar. Schenk.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 31 grudnia.

**Grac.** Komitet styryjskich przemysłowców uchwalił na wniosek Einspinnera urządzić w Gracu w r. 1908 wielką wystawę rękodzielniczą jubileuszową, połączoną ze zjazdem austryackich rękodzielników w Gracu.

**Petersburg.** Minister spraw wewnętrznych zatwierdził przepisy o międzynarodowym obrocie telegraficznym. Według tych przepisów jedno słowo może się najwyżej składać z 10 liter.

### Stany wyjątkowe.

**Petersburg.** „Birż. Wied." donoszą, że, jak słychać, do chwili rozpatrzenia przez Dumę projektu prawa o stanach wyjątkowych, Rada ministrów postanowiła nie wprowadzać ponownie stanów wyjątkowych tam, gdzie termin ich upływa d. 14 stycznia.

Wyjątek stanowią: obie stolice, gubernie Królestwa Polskiego, Inflanty, południowy okręg przemysłowy, Kaukaz i część gubernij przyuralskich.

### Z Banku austro-węgierskiego.

**Wiedeń.** Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie generalnego zgromadzenia Banku austro-węgierskiego. Obecnych było 310 akcyonaryuszy. Sekretarz generalny Banku Pranger przedłożył wniosek Rady generalnej, domagający się, aby zgromadzenie generalne upoważniło Radę generalną do wniesienia podania do obu rządów o dalsze przedłużenie przywileju bankowego. Z polecenia czeskich akcyonaryuszy, radca cesarski Bondi złożył oświadczenie, że czescy akcyonaryusze nie mają nic przeciw temu wnioskowi i głosować będą za wnioskiem. — Wniosek Rady generalnej przyjęto jednogłośnie i posiedzenie zamknięto.

### Ugoda czesko-niemiecka.

**Praga.** Wczoraj odbyło się zgromadzenie, na którem poseł dr Baksa omawiał zapowiedzianą przez br Becka akcyę ugodową czesko-niemiecką. Dr Baksa twierdził, że br Beck wdrożył akcyę tę na życzenie korony. Mowca odnosi się do tej akcyi przychylnie, żąda jednak nietylko uregulowania stosunków narodowościowych w Czechach, lecz także gwarancyi praw mniejszości czeskich na Morawach, Śląsku i w Dolnej Austryi. Specyalnie w Wiedniu czeski język — zdaniem mowcy — powinien być uznany za państwowy.

## Echa sporu o Morskie Oko.

Na dzień wczorajszy poniedziałek, rozpisano w sądzie obwodowym w Nowym Sączu rozprawę ustną w sprawie sporu hr. Zamoyskiego z ks. Hohenlohem o parcelę lasową „Żabie", przylegającą z jednej strony do Morskiego Oka, a z drugiej strony do granicy węgierskiej. Parcela ta stanowi największą część obszaru spornego, który był przedmiotem głośnej sprawy międzynarodowego sądu w Gracu, w niedawnym czasie.

Jak wiadomo, sąd polubowny w Gracu zawyrokował, że obydwa jeziora, t. j. Morskie Oko i Czarny Staw, należą wraz ze wszystkiemi otaczającemi je gruntami po „Rysy" i grzbiet „Żabiego", t. zw. „Siedm granatów", do król. Galicyi. Następnie na podstawie tego wyroku nastąpiło przy udziale zastępców obu rządów rozgraniczenie spornego obszaru na miejscu.

Ks. Hohenlohe, nie oglądając się na tenor wyroku sądu polubownego i wychodząc z założenia, że wyrok ten załatwia tylko spór polityczny między krajami Galicyą i Węgrami — wytoczył obecnie właścicielowi Zakopanego spór o własność „Żabiego".

Hr. Zamoyski, prawy posiadacz spornego obszaru, broni się wobec skargi dowodami odwiecznego posiadania tego gruntu przez swych poprzedników, co również liczni górale w zaszłych w międzyczasie sporach prowizoryalnych istotnie stwierdzili.

Spór ten, jakkolwiek prywatny, ma dla nas o tyle doniosłe znaczenie, że w razie oddania posiadania ks. Hohenlohemu na „Żabiem", wyrok sądu polubownego w Gracu, który tak wielkie zainteresowanie w całym narodzie wywołał — będzie miał tylko teoretyczne znaczenie.

Przytaczamy poniżej kilka momentów tej sprawy, a mianowicie kilka szczegółów z obrony hr. Zamoyskiego przeciw urojonym roszczeniom ks. Hohenlohego. I tak:

Historya tej części ziemi polskiej bezpośrednio do sporu nie należy, jednak w odpowiedzi na historyczne wywody skargi ks. Hohenlohego zastępcy prawni hr. Zamojskiego przytaczają cały szereg odwiecznych dokumentów historycznych, udowadniających dosadnie posiadanie spornej parceli.

Motywują oni, że sprawa prywatnej własności jest tutaj identyczną ze sporem granicznym między Galicyą a Węgrami, a historya granic Polski, a następnie Galicyi w tem miejscu stoi w ścisłej łączności z historyą prywatnego prawa własności tegoż. Dowodem tego są następujące fakta:

Kiedy strona węgierska w znanym sporze granicznym dla poparcia swoich roszczeń nie przedstawiła żadnych innych aktów prócz aktu Paloczaya i Olbrachta Łaskiego z r. 1589, oraz aktu układów między spadkobiercami Paloczaya a Klementyną Homolaczową, zawartych w r. 1858, zastępcy Galicyi wywiedli prawa swoje z zamierzchłej przeszłości, niemal od kolebki obydwóch sąsiednich narodów. Przedstawili nadto i węgierskie dokumenta, słuszność ich stwierdzające, oraz genezę i ewolucyę posiadania tak ze strony kraju, jak i prywatnych właścicieli.

Aby roszczenia swe upozorować prawami historycznemi, wywodzi ks. Hohenlohe swoje prawa do spornego obszaru od aktu prawnego z 8 października 1589 roku, korroborowanego przez cesarza Rudolfa II na rzecz Jerzego Horwatha Paloczaya, którego mieni się być sukcesorem. W rzeczywistości w jednym kierunku reprezentuje ks. Hohenlohe swego historycznego poprzednika. Mianowicie, gdy Jerzy Paloczay w roku 1595 przez kapitułę spiską w nabytych od Łaskiego posiadłościach został instytuowany, a jego sąsiad z przeciwnej strony Tatr, Jan Pieniążek, w 3 lata później zmarł — skorzystał zaraz z tej śmierci protoplasta ks. Hohenlohego w ten sposób, że widząc bezradność Zofii z Bogusławic Pieniążkowej, która jako wdowa posiadła starostwo nowotarskie, wdarł się natychmiast licznymi gwałtami w posiadanie części kraju polskiego tak, że dopiero król Zygmunt III w osobnym memoryale u cesarza Rudolfa II o gwałty te upomnieć się musiał. Jaka zaś była ich natura, tego dowodem treść skargi, w której król Zygmunt pisze do cesarza: „subdites Regiae Majestatis interficit, multaque facinora, contra pacta et foedera, que Caesarene Majestati cum Regia majestate interdecunt, patrat".

Gwałtów dopuszczał się i ks. Hohenlohe, a treść wyroku rozjemczego (sądu polubownego w Gracu), a zwłaszcza motywa tego wyroku, upoważniają w zupełności do twierdzenia, że obecne wystąpienie ks. Hohenlohego jest właśnie takiem aktem „contra pacta et foedera".

Najstarszy w tej materyi dokument węgierski „układ braci Kokoszów" w r. 1320 przed kapitułą spiską zawarty, wykazuje, że w owym już czasie Węgrzy kraju spornego nie posiadali. Dalej wykazują to przywileje książąt i królów polskich z lat 1204, 1255, 1434 i 1573, korospondencya króla Zygmunta III z cesarzem Rudolfem II i Ferdynandem II z r. 1603 i 1625, przechowane dotąd z pietyzmem przez sołtysów Nowobilskich przywileje króla Władysława IV z 20 czerwca 1637, Jana Kazimierza z 8 stycznia 1661, króla Michała Korybuta z 1669 roku i Augusta III z r. 1749 oraz liczne dokumenta z nowszych czasów.

Wszystko to razem stwierdza, że Węgrzy nigdy nie byli w posiadaniu spornego gruntu. Wobec tego obecne twierdzenie ks Hohenlohego, jakoby od czasów Jerzego Paloczaya terytoryum koło Morskiego Oka należało nieprzerwanie do spadkobierców i prawonabywców tegoż (tj. i do niego), jest zupełnie z historyą sprzeczne a przedewszystkiem sprzeczne z najnowszym dokumentem, mianowicie z wyrokiem sądu polubownego.

Zdawało się, że zamilkł już na zawsze spór o ten kawałek ziemi, że utonął w głębi Oceanu, góralską legendą z perłą naszych Tatr połączonego, i że chyba, co najwyżej jeszcze, w tej ciągłej legendzie jako historya tatrzańskich zbójców w ustach podhalańskiego ludu odżyje. Tymczasem widocznie ks Hohenlohe pozazdrościł sławy bohaterom pieśni ludowej i rozniecił na nowo walki — tym razem już nie przy pomocy ciupagi góralskiej, ale bagnetów i karabinów...

---

Rozprawie przewodniczy radca sądu dr Matusiński, hr Zamoyskiego zastępują adwokaci dr Józef Skąpski i dr Tadeusz Bednarski z Krakowa.

---

**Nowy Sącz.** Rozprawa wskutek skargi ks. Hohenlohego przeciw właścicielowi Zakopanego hr. Władysławowi Zamoyskiemu o przyznanie prawa własności lasu Żabie nad Morskiem Okiem, rozpoczęła się wczoraj rano o godz. 9. Sąd obwodowy po wywodach stron, które trwały do godziny 2 popołudniu, dopuścił dowody z aktów sądu międzynarodowego polubownego i z licznych prowizoryów. Imieniem hr. Władysława Zamoyskiego przemawiali adwokaci dr Skąpski i dr Bednarski z Krakowa, przedkładając bogaty materyał historyczny i wyczerpujące argumenty prawnicze. Trybunał ogłosił **wyrok oddalający ks. Hohenlohego z całem jego żądaniem.**

## Kronika.

**Dziś:**

Kraków, wtorek 31 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Sylwestra b. w. i Melanii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 41, zachód o godz. 3 min. 45; długość dnia godzin 8 min. 4.

---

Teatr miejski w Krakowie: „Narzeczona w depozycie" G. Gavault i R. Charvay.

Odczyt: W Uniwersytecie lud. p. K. Czapińskiego p. t. „Idealizm w nauce spółczesnej" o godz. 8 wieczorem.

Zabawy Sylwestrowe: W Klubie urzędników poczt i telegrafów (ul. Lubicz 4) o godz. 8 wieczorem; w Resursie urzędniczej (hotel Saski) o godz. 9 wieczorem; w Domu robotniczym (Tomasza 37); w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej.

Wieczornica w „Sokole" ku uczczeniu 10-lecia orkiestry „Sokoła krakowskiego" o godz. 9 wieczorem.

---

Teatr miejski we Lwowie: po poł. „Lalka"; wieczorem przedstawienie składane.

---

**Spółka spożywcza.** W niedzielę po południu odbyło się w sali domu robotniczego w Krakowie przy ul. św. Tomasza, nadzwyczajne walne zebranie członków stowarzyszenia spółki spożywczej oraz osób interesujących się jej rozwojem. Obrady zagaił ks Minkiński, prezes rady nadzorczej stow. spółki spożywczej, jako przewodniczący zgromadzenia, poczem zabrał głos p. Zgórniak i przedstawiając smutną dolę rodaków pod zaborem pruskim, wezwał do bojkotu towarów pruskich. Podkreśliwszy pokrótce sposoby i środki bojkotu, zakończył przemówienie swe rezolucyą, aby kupcy krakowscy wywiesili na lokalach swych karty z ogłoszeniem, iż wstęp do lokalu agentom pruskim jest wzbroniony. Zebrani wśród oklasków rezolucyę tę przyjęli. Mowca zwracając się wreszcie do licznie obecnych pań, prosił, aby, kupując po sklepach towary, szczególniej artykuły modne, starały się u kupców o dowód, że towary te nie są pochodzenia pruskiego.

W dalszym toku obrad wybrano komitet, mający zająć się prowadzeniem i przestrzeganiem bojkotu. Do komitetu weszli pp. dr Bogdanik, Hałaciński i Kaczurba. Komitet ten ma przyłączyć się do ogólnego komitetu krakowskiego, powołanego w tym celu do życia.

Następnie ks. Minkiński złożył obszerne sprawozdanie z obecnego stanu spółki spożywczej. Wogóle interesa spółki rozwijają się pomyślnie i liczba członków stale się zwiększa. — W ostatnim czasie przystąpiło do stowarzyszenia wielu robotników.

W dalszym punkcie porządku dziennego referat o piekarni spółki spożywczej wygłosił ks. Minkiński. Według tego referatu, sprawa założenia piekarni przedstawia się następująco:

Piekarnia ma być otwarta w połowie r. 1908 w zabudowaniach OO. Karmelitów przy ulicy Karmelickiej. Urządzenia piekarni mają być dokonane wedle wszelkich wymagań postępu i hygieny. Tak piece najnowszej konstrukcyi, jak i maszyny, potrzebne do wyrobu pieczywa, będą wykonane przez specyalne przedsiębiorstwo budowy piekarni kosztem 15.000 koron. Maszyny mają być poruszane motorem elektrycznym. Dalsze koszta przebudowy i adaptacye wykonane będą kosztem 8000 koron. Wogóle cały kapitał, wymagany do założenia i prowadzenia piekarni, wynosi 30.000 koron. — Członkowie sami, których liczba dotychczas przechodzi 600, oświadczyli gotowość złożenia tej sumy w formie pożyczki. Subskrypcyę po 100 koron już rozpoczęto i już dotychczas złożono kilka tysięcy koron na ten cel. Od pożyczek uchwalono wypłacać z góry 6 procent co pół roku. Gwarancyę bezpieczeństwa pożyczki obejmuje nietylko Spółka spożywcza, ale i niektóre osobistości, których poręczenie zupełnie wystarcza. — Bliższych szczegółów udziela dyrekcya Spółki spożywczej (Mały Rynek 4).

Tym sposobem powstanie w Krakowie największa piekarnia, mogąca dostarczyć chleba dziennie najmniej 3 tys. klg., jednak tylko dla samych członków spółki. Osobom, nie należącym do spółki, pieczywa sprzedawać się nie będzie. Ceny będą możliwie najniższe, 1 klg. chleba będzie kosztować najwyżej 30 hal. — Oprócz wypiekania zwykłego chleba i białego pieczywa, zadaniem piekarni będzie wypiekać także chleb zupełnie na sposob warszawski.

Przedłożenie to zebrani przyjęli z żywem zadowoleniem do wiadomości, przyczem wobec wzmagającej się liczby członków, ogólnie wyrażono życzenie założenia jeszcze kilku sklepów Spółki spożywczej i tak: na Kleparzu, na Piasku, przy ulicy Zwierzynieckiej i w Podgórzu.

Na tem obrady ukończono.

**Ze związku nauczycielstwa ludowego.** Członkiem honorowym związku mianowany został na drugim zjeździe delegatów p. Stefan Zaleski, nauczyciel przy seminaryum naucz. męskiem w Krakowie, jeden z twórców tegoż związku.

**Czytelnia robotnicza T. S. L.** im. Jana Kilińskiego urządza dziś Wieczór sylwestrowy z zabawą taneczną w salach „Eleuteryi" i „Zjednoczenia" (Rynek 17, II. p.). Początek o godz. 9 wieczór.

**Towarzystwo weteranów wojskowych** w Krakowie urządza opłatek dnia 5 stycznia 1808 roku o godzinie 6 wieczór, we własnym lokalu (ulica Grodzka 32).

**Ogień kominowy** wybuchł wczoraj po południu w kasynie oficerskiem przy ulicy Kolejowej. Z pobliskiej strażnicy pożarnej przybyło natychmiast dwóch strażaków, którzy wkrótce ogień ugasili.

**Ze Związku lekarzy rządowych.** Ze Lwowa telefonują nam: Obrady Związku lekarzy rządowych, trwające tu od soboty 28 b. m., zakończone zostały w dniu wczorajszym. W drugim dniu obrad protomedyk dr Merunowicz w referacie o epidemii tyfusu plamistego, przedstawił środki i sposoby zapobiegania szerzeniu się tej groźnej choroby. Po dłuższej dyskusyi na ten temat, załatwiono cały szereg spraw natury administracyjnej, poczem uchwalono wysłać w styczniu lub lutym przyszłego roku deputacyę do władz rządowych w Wiedniu, która to deputacya ma przedłożyć władzom postulaty lekarzy rządowych. Uchwalono również po zwołaniu Rady państwa, wysłać ponownie deputacyę do Wiednia, aby całą sprawę przedstawiła klubom parlamentarnym. Postanowiono również wydać wkrótce staraniem Związku drukowany memoryał o położeniu lekarzy rządowych. Memoryał ten będzie rozesłany posłom.

Wreszcie polecono wydziałowi Związku, aby poczynił stosowne kroki u władz, w celu spowodowania ankiety krajowej, mającej zbadać zasady projektowanej ustawy o tłumieniu chorób zakaźnych i wskazać na interesa i stosunki naszego kraju, które to momenta zasługują na uwzględnienie przy formowaniu odnośnej ustawy.

**Eksplozya w fabryce saletry.** Z Hamburga telegrafują: W tutejszej fabryce saletry nastąpiła w sobotą wieczorem eksplozya. Jeden robotnik zginął, kilku odniosło ciężkie lub lekkie rany. Przyczyna eksplozyi nie jest wiadoma.

**Kradzież skrzypiec Stradivariusa.** Z Petersburga donosi pet. aj. tel.: Dnia 28 b. m. podczas koncertu w teatrze Maryjskim, słynnemu skrzypkowi Isaye'mu skradziono skrzypce Stradivariusa.

### Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 grudnia.

**GRAND-HOTEL:** Excel. minister Korytowski z Wiednia, Excel. minister Ebenhoch z Wiednia, Excel. ochmistrz hr. Chołoniewski z Wiednia. Excel. hr. Jędrzejowicz z Wiednia. Excel. hr. L. Piniński ze Lwowa. Excel. hr K. Badeni z Buska. Excel. Madeyski z Wiednia. W. Zaleski z Wiednia. J. Rosner z Wiednia, S. Sękowski z Woysławia. Poseł Głąbiński z Wiednia. A. Gorayski z Moderówki. Macnevin bar. O'Kelly z Bielska, Prof. Tad. Pilat wicemarsz. ze Lwowa.

**HOTEL SASKI:** S. Osberger ze Lwowa, S. Sempołowska z Warszawy, T. Rembowski z Litwy, M. Taub z Drohobycza. H. Suchostow z Drohobycza. G. Beric z Wiednia. S. Vertenstein z Warszawy, Hr. C. Pruszyński z Warszawy, Z. Trzecieski z Miejsca Piastowego, J. Gross z Wiednia.

**HOTEL POLLERA:** H. Skarzyński z Warszawy, J. Zenowicz z Berlina, A. Połempska z Radomia, Z. Świdwiński z Radomia (Król. Pol.), L. Barbacki z N. Sącza, J. Knoll z Wołynia, Dr K. Kolszewski z Wrocławia, J. Kowalski z Ojcowa.

**HOTEL KRAKOWSKI:** E. Kotlińska z Będzina, A. Chłopicki z Zakopanego, Dr J. Skokowski z Warszawy, W. Titz z Ropczyc, L. Lewicki ze Lwowa, J. Hankus z Węg. Górki, S. Rychłowski z Wojkowic Kośc., C. Projewski z Katowic, I. Starzewski z Tarnowa.

## Sokola loterya fantowa.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy").

Lwów, 29 grudnia.

Dziś przed południem odbyło się losowanie sokolej loteryi fantowej w sali Sokoła-Macierzy", w obecności wydziału, komisyi losowej, notaryusza Witosławskiego i licznej publiczności. Efekt materyalny loteryi, która miała zasilić fundusze „Macierzy" na budowę drugiej sali, nie jest wielki, a jeżeli główna wygrana nie znajduje się wśród losów niesprzedanych, będzie nawet deficyt. — W ciągu dwóch lat sprzedano około 22.000 na 100.000 losów. Tylko główna wygrana 10.000 K będzie ewentualnie wypłacona w gotówce po ściągnięciu 20% należytości prawnej. Resztę wygranych stanowią dzieła sztuki, wyroby ze złota i srebra i artystyczne wyroby przemysłu krajowego.

Wynik losowania następujący:

Nr 41.954 padł na główną wygraną (gotówka lub damski garnitur brylantowy). Nr 6353 na drugą wygraną 2000 K, fortepian.

Po 600 K cztery wygrane padły na numera: 23.927, obraz Römera „Willa w Wilnie"; 34.201 srebro stołowe na 12 osób; 406 garnitur salonowy; 6297 biblioteka, biurko, fotel.

Po 400 K pięć wygranych na nr.: 72.420 „Krajobraz z Podola"; 71.717 lustro, para żyrandoli i toaleta; 99.737 kredens; 75.197 niklowe naczynie kuchenne; 15.616 makata buczacka.

Po 200 K siedm wygranych na nr.: 42.428 srebrna podstawka na tort; 21.118 taca srebrna; 34.133 kilim zakopański; 77.205 dwie kapy i serweta pluszowa; 81.293 przybory toaletowe

srebrne męskie; 16.500 złoty męski zegarek; 14.772 kilim.

Po 100 K dziesięć wygranych na nr.: 20.357 obraz Winterowskiego; 84.238 zegarek złoty męski; 43.279 zegarek złoty męski; 93.820 dwa obrazy z pamiętników Paska; 4.748 waza; 50.712 latarnia elektryczna; 86.328 dywan; 60.213 przybory toaletowe srebrne damskie; 85.137 piętnaście tomów historyi powszechnej; 36.610 cukiernica srebrna:

Po 80 K dziesięć wygranych na nr.: 67.237 makata ręczna haftowana; 10.784 ekran oprawny ręcznie malowany; 73.293 damski zegarek złoty; 90.585 obraz „Magdalena“; 50.596 postument na ciasta „Góral“; 47.286 kufer podróżny; 61.246 obraz olejny „Szkic“; 68.304 głuszec wypchany; 96.146 płaskorzeźba z terrakoty w mahoniowej ramie; 36.693 lodownia.

Na przedmioty wartości po 60 K. padły następujące numera: 52.829, 94.884, 20.674, 33.540, 53.138, 66.397, 87.752, 45.983, 93.885, 2127, 94.025, 43.071, 39.876, 26.563, 41.451, 70.267, 51.727, 71.713, 41.290.

Na przedmioty wartości po 40 K nr: 51.262, 95.658, 43.258, 91.202, 3514, 49.749, 98.162, 50.368, 81.244, 22.741, 83.549, 11.593, 83.530, 90.895, 49.547, 46.741, 35.533, 8454, 19.444, 33.822.

Na przedmioty wartości po 20 kor. numera: 92.867, 40.245, 89.851, 44.640, 9.292, 27.428, 88.471, 91.907, 18.202, 76.706, 68.246, 57.979, 69.919, 28.909, 54.090, 37.761, 90.362, 60.326, 29.395, 40.141, 97.504, 58.449, 47.177.

Przy każdej z powyższych wygranych, jeden bezpośrednio poprzedzający i bezpośrednio następujący numer ma wygraną wartości 10 kor., a jeden dalszy poprzedzający i dalszy następujący numer wygraną wartości 5 kor.

Wygrane wydawać będzie kancelarya „Macierzy“ w trzy dni po ciągnieniu. Wygrane, niepodjęte do trzech miesięcy, stają się własnością „Macierzy“.

# Ludożerca.

*Opowiadanie humorystyczne W. M. Doroszewicza.*

Z rosyjskiego przetłomaczył dr. M. S.

Iwan Piotrowicz, pensyonowany pułkownik... Familijni opowiadacze są zawsze pensyonowanymi pułkownikami, i ogromnie dobrymi, bo wszyscy familijni bajarze bywają zawsze Iwanami Piotrowiczami, pensyonowanymi pułkownikami i ogromnie dobrymi ludźmi.

Iwan Piotrowicz, pensyonowany pułkownik i ogromnie dobry człowiek, zapalił bardzo grubego papierosa i tak rozpoczął:

— Niechby mnie dyabli wzięli, jeżeli kiedy zapomnę tę noc! Gdy ją sobie przypominam, to jeszcze teraz mróz mi przechodzi po skórze. Było to jak dziś w noc wigilijną.

My, jak zwykle wszyscy słuchacze w rodzinie, przysunęliśmy się bliżej do stołu.

— — Jechałem ja, dyabli by tam spamiętali po co, koleją. Na dworze wyła zawieja. Po sercu jakby kot drapał. W czterdzieści wagonów pchaliśmy się pod górę z szybkością żółwia, pełzającego po lustrze pionowo. Pojmujecie? Było nas dwóch w wagonie: ja i jakiś milczący pasażer o wyglądzie tak skupionym. jakby jechał na własny pogrzeb. Z nudów zdrzemnąłem się. Dyabli wiedzą, jak długo spałem. Gdym się zbudził, było cicho, jak w grobie. Nie jechaliśmy. Czyby stacya? Spojrzałem w okno — jedna biała płaszczyzna, przylegająca szczelnie do szyby. Ruszyłem ku drzwiom. Probuję otworzyć. Ani rusz! Drzwi zasypane śniegiem. Byliśmy pogrzebani w zaspie we dwóch z moim towarzyszem jazdy. Popatrzyłem na niego. Miał teraz wygląd człowieka zupełnie bezpiecznego, który ma pewność, że w przeciągu jakich pięciu minut pociąg ruszy w dalszą drogę. To mnie oburzyło.

— Jesteśmy zasypani! — krzyknąłem.

— A tak — najspokojniej odpowiedział. — Cóż to szkodzi?

— Co szkodzi? Toż tu przyjdzie zginąć w tym dyabelskim zatrzasku pod górą śnieżną.

— Nie sądzę. Do dwóch tygodni nas odkopią.

— Ale my do tego czasu pomrzemy z głodu!

Na to on najspokojniej odpowiedział:

— Nie. Przynajmniej co się mnie tyczy. Jak już nie będę mógł wytrzymać, to pana zjem, i basta.

— Jak to niby?

— Dla mnie to rzecz całkiem zwyczajna. Jestem ludojadem.

Gdzieś po tyłogłowiu przeleciały mi mrówki. Miałem jednakże jeszcze na tyle odwagi, żem rzekł:

— Zapowiedzieć człowiekowi pod zaspą śnieżną, że się go zje, jest żartem niewłaściwym, szanowny panie!

— Ależ ja wcale nie żartuję. Zresztą sam się pan przekona, że nie żartuję, bo ja pana zjem.

Mówiąc to, oblizał się, patrząc na mnie.

— Zupełnie bezcelowo oglądasz się pan naokoło, bo tu niema nic, czemby się bronić można. Ja zaś mam tu oto rewolwer, kindżał, a w kuferku topór, co mi wystarczy, aby pana poćwiartować. Jeżeli sobie pan życzy, to mogę pokazać i rożen, na którym sobie pana upiekę. My, ludożercy, jesteśmy narodem przezornym i zawsze z sobą wozimy wszystko, co koniecznie potrzebne na jednego z was; bo nigdy nie można wiedzieć, gdzie się gratka trafi.

I aż kłapnął zębami z zadowolenia.

— Pan mi będziesz, zdaje mi się, smakował. Najprzód zjem sobie pańskie nerki. Przyznaję się, żem dawno już nie jadł nerek. A czy może być co lepszego nad nerki z rożna? Nieprawdaż?

Otwarcie mówiąc, tom czuł, jakby mnie zabolała prawa nerka. A ta kanalia począł się śmiać:

— Ha, ha, ha! Zupełnie zapomniałem, żeś pan nie ludojad! Żałuj pan! To smakowite! Bardzo smakowite! Wyobrażam sobie, jak z pewnością będą chrupać pańskie chrząstki przyżebrowe!

Zaczęło mnie pokłuwać w klatce piersiowej.

— Zresztą przestańmy u dyabła mówić w tej materyi, bo czuję, jak mi się wzmaga apetyt. Gotówbym zaraz rozpocząć pana zjadać i nie wystarczyłoby mi na dwa tygodnie.

Zaczął grzebać w kuferku, z którego wydobył sól, pieprz, musztardę i pieszczotliwie spoglądał na mnie.

— Wszystko dla pana!

Potem wyjął talerz i począł obcierać nóż i widelec.

Rzeczywiście bałem się podniecić w nim apetyt, jednakże trzeba było się przekonać, czy on żartuje, czy też na prawdę gotuje się do zjedzenia mnie? Starałem się mówić, jak można tylko najgrzeczniej.

— Gdzie też pan nabył... takiego szczególnego sposobu?...

— Jeść was? U Dahomejskiego króla Behanzina, miły panie. U niego doskonała jest kuchnia.

— Jakże to?...

— Skąd ja się tam wziąłem? Usuń pan swoje nogi, to najsmaczniejsza potrawa. Pańskie nogi przeszkadzają mi w opowiadaniu.

— Nogi?

— No tak, nogi! Patrząc na pańskie nogi, strasznie mi się zachciewa fricanda z nóg! Nie podniecaj mi pan apetytu swojemi nogami! Czy pan słyszał, że nie można ludożercy pokazywać nóg? Czy pan na to nie masz mózgu?!

— Mam...

— Nie mówże mi pan u dyabła, że pan masz mózg, bo panu natychmiast rozbiję czaszkę, jak prosięciu wielkanocnemu i zjem mózg!

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne.

Wiedeń 30 grudnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 269·25 Austr zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 271·50. Uregul Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 243·75. Pożyczka serb. prem po 100 fr. 2-prc. 102·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·60 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 460·—. Clary 40 zł m. k. 154·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 94·—. Losy m Krakowa 20 zł. 97·75. Pożyczka m. Lublany 20 zł 63·25. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 189·50. Czerw krzyża austr. T. 10 zł. 49·—. Czerw. krzyża węg Tow 5 zł. 26.—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·— Salma 26 zł. m. 224·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84 — Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 182·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 495·—

Berlin 30 grudnia Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż 30 grudnia. 3-prc. Renta 95·47. Mąka 29·85



**C. k. austr. koleje państwowe.**

## Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od 1 października 1907 r.** (czas środk. europ.).

**Odchodzą z Krakowa:**

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadworzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.35 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.